

# trzymajcie dzieci, bo gej leci

## czyli parę słów o sensacji, pasach cnoty i przywiązywaniu do drzewa

Teoretycznie wszyscy są tolerancyjni, bo nietolerancyjnym być przecież nie wypada. Teoretycznie bycie postępowym jest modne i teoretycznie każdy człowiek powinien szanować bliźniego. No, a jeżeli nie tolerować, to przynajmniej być neutralnym wobec tego, co inne. Tyle teoria. A jak jest w praktyce? Postanowiłem to sprawdzić osobiście.

### gejów nienawidzę

Pomysł był prosty - teoretycznie. Kupuję trzy koszulki i po kolei je noszę. Najpierw wybieram tę z napisem: „Jestem Żydem”. Następnie, trochę „ostrzej”: „Jestem gejem”, a na koniec coś z zupełnie innej beczki: „Zakaz pedałowania”. Tak ubrany, chodzę po mieście,

dzenie tolerancji w szkole. Koledzy z mojej klasy przez sześć godzin nie zauważyli napisu „Jestem gejem” na mojej koszulce. Dopiero po południu dostrzegł go jeden z uczniów. Już po chwili wiedziała cała klasa. Większość osób wybuchnęła śmiechem, jedna wyjęła komórkę, by zrobić zdjęcie. Na pytanie, czy widzą w tym coś zabawnego, odpowiedzieli: - *Nie. Ale śmiać się nie przestawali. A nauczyciele? Hm...* Na kolejnej lekcji, to znaczy chwilę po tym, jak koszulka okazała się niebywałą sensacją i po pytaniach o moją orientację seksualną, nikt tematu nie poruszył. Do czasu. - *Niech pani zobaczy, co Karol ma na koszulce* - krzyknął ktoś z ławki pod ścianą. Nauczycielka na widok napisu również zaśmiała

zek?) Usłyszałem również następujące słowa: - *Lesbijki jeszcze mogą być, ale gejów nienawidzę.*

Wracając jeszcze do grona pedagogicznego, inna nauczycielka, która mnie nie uczy, przeczytała napis z uśmiechem na ustach i zaproponowała, by do słów: „Jestem gejem”, dopisać: „i mam dziewczynę”. Ta sytuacja pokazuje, że „koszulkowego wyznania” w ogóle nie potraktowała poważnie, z góry zakładając, że jest to z mojej strony jedynie żart.

Koszulka „Zakaz pedałowania” nie wywołała takiej sensacji, jak poprzednia. Oczywiście chciano ją sfotografować i oczywiście wypytywano mnie, ale afery żadnej nie było. Może już przyzwyczajono się do prowokacyjnego charakteru moich tiszertów. Z kolei jedna z osób uczących religii w mojej szkole nie zwróciła uwagi na koszulkę, choć w jej towarzystwie przebywałem ok. 15 minut.

### nie widzą człowieka

- *W Polsce najczęściej mamy do czynienia z mową nienawiści w stosunku do osób homoseksualnych, z językiem wrogości - uważa Robert Biedroń z Kampanii Przeciw Homofobii. - Wszyscy znamy kawały o pedałach, w Internecie można znaleźć mnóstwo nienawistnych komentarzy. Znamy wypowiedzi polityków o osobach homoseksualnych. Nie znam takich wypowiedzi w stosunku do osób heteroseksualnych - podsumowuje.*

- *To może pokazywać, jak grupa reaguje na osobę, która ujawni swoją orientację seksualną. Polacy nie mają dobrych wzorów. Nie wiedzą, jak powinni się zachować, czy jak byliby dobrze, żeby się zachowali. (...) Przecież ludzie głównie myślą tak: z czym im się kojarzy gej? Z pedofilem, albo z chorobą, którą trzeba leczyć. W ogóle nie widzą w tym człowieka. Nie widzą człowieka w osobie homoseksualnej - uważa Marta Abramowicz, psycholog z KPH. Jej zdaniem ludzie młodzi nie mają problemów z wyrażaniem swoich opinii, nawet tych najbardziej krytycznych. Wpływa na to również frustracja społeczna. - Plus agresja ze strony polityków, którzy zachęcają do tego. Mówią wprost: „Jasne, możecie być agresywni wobec gejów i lesbijek. Należy im zabronić w ogóle istnieć”. To oczywiście jest, że działa wtedy mechanizm grupowy i taka osoba może bardzo łatwo stać się „kozłem ofiarnym”. I można sobie w stosunku do niej pozwolić na złośliwości czy na okazywanie niechęci - mówi Marta Abramowicz i dodaje: - Natomiast, jeśli chodzi o nauczycieli, to w jakiś sposób nie potraktowali tego poważnie. Pewnie nie wyobrażają sobie, że ktoś faktycznie mógłby założyć taką koszulkę - dodaje.*

KAROL GÓRSKI

P.S. W kolejnym numerze dowiemy się, czy w „ogólniaku” są osoby homoseksualne i dlaczego w ZSP w Tarcach nikt nie przyznał się do odmiennej orientacji seksualnej. Postaramy się też odpowiedzieć na pytanie, co może być niebezpieczniejsze: przyznanie się czy ukrywanie orientacji homoseksualnej.

Rozmowa z dyrektorem ZSP 1 Urszulą Goling na następnej stronie



korzystam z miejskiej komunikacji oraz... chodzę do szkoły i obserwuję reakcje ludzi. Prawda, że proste? Ale pomysł wywołał pewne kontrowersje jeszcze w fazie przygotowań. Każdy, komu o nim powiedziałem, pytał, czy nie boję się, że mnie pobiją, ale popierał mnie i życzył powodzenia. Żartowałem, że jeśli do pobicia dojdzie, to będzie przynajmniej o czym napisać. Jedyną osobą, która oprócz tych pytań krytycznie (delikatnie mówiąc) zareagowała na ten pomysł, był członek mojej rodziny - osoba wcześniej uważająca się za tolerancyjną. - „Trzymajcie dzieci, bo gej do was leci!” - będą za tobą krzyżeć - powiedziała. - *Nie możesz tego zrobić. Co za wstyd!* - oburzała się. To oczywiście tylko te „łajtowe” wypowiedzi. Pozostałe pominię.

Przechodnie reagowali różnie. Najwięcej osób, po przeczytaniu słów: „Jestem gejem” szybko odwracało głowę w drugą stronę. Inni, tych było mniej, wpatrywali się we mnie tak długo, jak tylko się dało. Byli również tacy, którzy napis czytali kilkakrotnie, jakby chcieli sprawdzić, czy poprzednio dobrze przeliterowali. Nie było agresji, nie było komentarzy - przynajmniej ja ich nie słyszałem. A właściwie usłyszałem tylko raz. **Przystanek autobusowy. Idzie trzech chłopców. - Widzieliście? Miał na koszulce, że jest gejem - mówi jeden. - Który? - pytają pozostali. - No tamten - odpowiada pierwszy, odwracając się i wskazując na mnie palcem. Za nim głowę odwracają dwaj pozostali.**

Koszulka z napisem: „Jestem Żydem” nie wzbudziła większych emocji.

I tak przyszedł czas na spraw-

się i zapytała, czy ma to związek z Teletubiasiami. Następnego dnia przez pierwsze cztery godziny nic o sobie nie słyszałem. Dopiero po upływie tego czasu rozgorzały kolejne dyskusje na mój temat. Padalo wiele pytań. - *Jesteś gejem?* - pyta chłopak z mojej klasy. - *A to ma znaczenie?* - odpowiadam. - *Ma - usłyszałem. - Jakie? Czujesz się zagrożony?* - *Tak* - pada odpowiedź. - *Będziemy nosić metalowe majtki* - wtóruje mu inny chłopak i precyzuje: - *Takie pasy cnoty.* Wszyscy, którzy są obecni przy „dyskusji” wybuchają śmiechem. - *A na wycieczkę jedziesz?* - dopytuje kolejny. - *Mam nadzieję, że to pytanie nie ma związku z moją koszulką - reaguję. - Ma. Będziemy musieli przywiązać cię w nocy do drzewa.* Pozostałe wypowiedzi raczej nie nadają się do publikacji. Nie ominęła mnie również przyjemność wysłuchania dowcipu z serii: „o pedałach pod prysznicem”. Jego również nie zacytuje.

Trzeciego dnia (tym razem poszedłem do szkoły w „zwykłej” koszulce), znów miałem zaszczyt wysłuchać kilku ciekawych komentarzy. Najpierw, kolega, myśląc, że jestem nieobecny, powiedział o mnie na forum klasy „Karolina”, a później inny chłopak ocenił, że najbardziej z całego męskiego grona nadają się, by... uprawiać seks oralny z jednym z nauczycieli wychowania fizycznego. Ten, dla odmiany, świetnie zdawał sobie sprawę z tego, że usłyszę jego słowa.

Kolejne dni były spokojniejsze, chociaż nadal żartowano i pytano mnie o wiele dziwnych rzeczy, na przykład o to, czy noszę damską bieliznę. (W ogóle, jaki to ma zwią-



### KOMENTARZ

Jak to jest nosić koszulkę z napisem: „Jestem gejem”? Świetnie. Szczególnie w szkole. Dziwne uśmiešky i chichoty, albo głośnie rzenie. Tajemnicze szeptki i groźny, przeszywający na wylot wzrok. Szczególnie wtedy, kiedy przypadkiem zbyt długo patrzyłem na innego chłopaka. A jeżeli dodatkowo się uśmiechnąłem, to można już mówić o katastrofie. No cóż, my zbroczeni już tak mamy, że czasem do kogoś się uśmiechamy. Oczywiście, wymienione sytuacje, to nie wszystkie przykrości, jakie mnie spotkały. Szkoda, że większość z nich miała miejsce w szkole. Uściślając - w mojej klasie.

### MARTA ABRAMOWICZ

psycholog z Kampanii Przeciw Homofobii

Na każde akty homofobii, agresji wobec słabszych, na mowę nienawiści, na przekleństwa typu: „pedał”, „Żyd” czy „Cygan” i na jakiegokolwiek formy uprzedzeń wobec jakiegokolwiek grupy społecznej nauczyciel powinien reagować zdecydowanie. Od pierwszej klasy szkoły podstawowej powinno się uświadamiać, że tak nie wolno mówić do innych ludzi, bo to rani. Pokazywać, skąd to się wzięło i do czego doprowadza traktowanie jakiegokolwiek grupy społecznej jako gorszej. Doprowadza na przykład do Holocaustu. Dobra edukacja szkolna jest istotna. Ważny jest cały program oraz to, jak szkoła jest skonstruowana. Żeby uczyła tolerancji, otwartości i szacunku dla różnorodności. Ale niestety, albo stety wpływa na to konstrukcja szkoły, jej program plus mentalność ludzi, którzy tam są. Najważniejszą rzeczą jest tak naprawdę postawa nauczyciela. To, jak on będzie się zachowywał wobec tego, co się dzieje. Dlatego tak ważne jest reagowanie na każdy przejaw nietolerancji. Żeby pokazywać swoją postawę, że to są rzeczy niedopuszczalne, i że nie należy tak robić. Ale nie karać za to, tylko tłumaczyć, dlaczego tak nie powinno się robić. Wyjaśniać, pokazując różnymi metodami na różnych lekcjach, do czego prowadzi odczłowieczanie ludzi.

### KAMPANIA SPOŁECZNA „TISZERT DLA WOLNOŚCI”

- jej organizatorem jest Fundacja dla Wolności. „Naszym celem jest pobudzenie dyskusji na temat tolerancji i praw grup mniejszościowych. Chcemy oduczać potępiania tych, którzy żyją według innych niż nasze wartości. Ludzie innego wyznania czy orientacji seksualnej, o odmiennych od większości opiniach mają takie samo prawo jak wszyscy do godnego życia w Polsce. Akcja polega na rozpowszechnianiu koszulek - jednoosobowych billboardów - z hasłami sygnalizującymi istotne kwestie, np. „jestem lesbijką”, „jestem bezrobotna/y”, „usunęłam ciężar”, „jestem na liście” czy „nie płakałam/am po papierze”. - czytamy na stronie [www.tiszert.fc.pl/tiszertdlawolnosc](http://www.tiszert.fc.pl/tiszertdlawolnosc).

**ty m**  
nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 16 (104)  
10 sierpnia 2007

forum **m**łyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie [www.gj.com.pl](http://www.gj.com.pl)

**VOO VOO**

09.08, Poznań  
CK Zamek,  
godz. 20.00

**SNOWMAN**

10.08, Poznań  
Stary Browar,  
godz. 21.00

**FUNCTION**

17.08, Poznań  
Stary Browar,  
godz. 21.00

**NEW YORK SKA  
JAZZ ENSEMBLE**

22.08, Poznań  
CK Zamek,  
godz. 21.00

**młyna**  
nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

Młyna: Nieokresany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyna” lub e-mail: [mlyna@gj.com.pl](mailto:mlyna@gj.com.pl)

MŁYNOWCY: Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Michalina Marczak, Tomasz Grygiel, Angelika Zaremba

STARSZA MŁYNOWA:  
Anka Ulatowska



## trzeba to wziąć w cudzysłów



### Z URSZULĄ GOLING

dyrektor Zespołu Szkół  
Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie  
rozmawia Karol Górski

**Czy uczniowie, którzy są orientacji homoseksualnej powinni o tym otwarcie mówić?**

To jest indywidualna sprawa każdego.

**Czyli, jeżeli uczeń uzna, że powinien o tym powiedzieć, to może to zrobić?**

Może to zrobić. Ale gdzie ma o tym mówić? Ma wstać w klasie, w auli czy...

**Nie. Chodzi o kolegów z klasy.**

Ja nie sądzę, żeby uczeń, który jest innej orientacji seksualnej chciał wstać i na forum klasy powiedzieć: „słuchajcie, jestem gejem” czy „jestem lesbijką”.

**Na forum klasy - nie, ale kolegom w prywatnych rozmowach.**

Oczywiście. Jeżeli ma taką potrzebę i chce, żeby inni się o tym dowiedzieli, to uważam, że jest to jego prywatna sprawa.

**Czy uważa pani dyrektor, że taka osoba może wtedy spotkać się z przejawami nietolerancji?**

To zależy od tego, jakich ma przyjaciół. Jeżeli ta osoba im zaufa i chciałaby porozmawiać i podzielić się tym problemem, żeby było jej lepiej, lżej, to sądzę, że jest w stanie przewidzieć zachowanie przyjaciół, których przecież sama sobie wybiera.

**A czy zdarzyła się kiedyś taka sytuacja, o której pani dyrektor wie, że uczeń powiedział o tym?**

Nie. Nie spotkałam się z taką sytuacją.

**Czy gdyby uczeń to zrobił i spotkałaby go nietolerancja, agresja czy wrogie nastawienie, to byłby to problem dla szkoły?**

Oczywiście, bo uczniowie powinni być w stosunku do siebie tolerancyjni.

**Ja założyłem koszulkę z hasłem „Jestem gejem”. Jakie zdaniem pani dyrektor były reakcje w szkole?**

Uważam, że uczniowie odbierali to jako żart. Tak?

**Trudno ocenić czy potraktowali to wyłącznie jako żart. Spotkałem się z komentarzem, że trzeba będzie zacząć nosić metalowe majtki.**

Czyli potraktowali to jako żart.

**Ale jak pani dyrektor ocenia te reakcje? Czy one były prawidłowe?**

Nie, one nie są prawidłowe, ale uważam, że to nie są reakcje poważne. Zaczęto po prostu żartować. Przykry to jest żart, ale na pewno, gdybyś był na wycieczce, nikt by cię do drzewa nie przywiązał. Nikt też nie założy metalowych majtek, dlatego że takich nie ma. W związku z tym trzeba to wziąć w cudzysłów.

# o walce, miłości i wierze

Jak powstał Jarocin, o podziemnym tunelu i umowie z diabłem oraz o krzyżu za miastem dowiedzieć się mogli widzowie spektaklu, który był zwieńczeniem tygodniowych warsztatów teatralnych.



Wszyscy, którzy w ostatnią sobotę lipca przybyli na jarociński rynek mieli okazję poznać trzy legendy związane z miastem. Choć na przedstawienie przybyło niewiele ponad sto osób, co zapewne spowodowała słaba promocja i niepewna pogoda, to ci, którzy zdecydowali się przyjść, nie zawiedli się.

### przedstawienie w 5 dni

Na rynku pojawia się postać w dziwnej masce, ubrana w garnitur, z gitarą w ręku. Zaczyna mówić: „Dzielny Jan z Kalisza wraca z podboju tureckiego. Całkiem spokojny wraca do ojczyzny. Aż tu nagie dwóch wieśniaków, przerażonych, obwieszcza mu, że nieopodal grasują Turcy” - rozpoczyna.

i wtedy z pomocą przychodzi mu...” - ciągnie dalej narrator - „...Jarota”. W tym momencie młodsza część widowni wybucha śmiechem, ale opowieść trwa. Narrator informuje publiczność, że w krytycznym momencie Jarota ratuje życie dzielnemu Janowi, za co ten go sowicie wynagradza. Jarota, jak głosi legenda, do końca swych dni został w szczęśliwym dla siebie miejscu - w Jarocinie. Po krótkim wstępie na scenę wychodzą pozostali aktorzy i odgrywają to, co wcześniej usłyszeli widzowie.

„O podziemnym tunelu i umowie z diabłem” - to kolejna legenda, którą przedstawiono. Ciekawa interpretacja legendy, kolorowe stroje i niezwykle maski oraz gra na skrzypcach spodobały się publiczności.

Zrędliva żona biega w domu...”. Na środek wychodzą aktorzy. W tle śpiewa chór. Do wieśniaka dołączają trzy tajemnicze postaci w ogromnych maskach. Jedną z nich to Matka Boska. „Ufam ci, dlatego powierzam ci ten obraz. Schowaj go najlepiej jak potrafisz i nikomu nie pokazuj” - poleca mu. Znowu słychać głos narratora, który mówi, że żona wieśniaka opowiedziała wszystko sąsiadkom. Kolejny raz słychać głos Matki Boskiej: „Nie umiałeś dobrze schować obrazu, który dostałeś. Umrzesz. A twoja rodzina krótko po tobie” - informuje go. Słychać śpiew chóru.

„Usłyszeliście trzy legendy: o walce, o miłości i o wierze. Pytanie brzmi: czy i dzisiaj możemy walczyć, kochać i wierzyć? Pozostało tylko jedno słowo na koniec...” Narrator wyciąga telefon komórkowy i głośno dzwoni. „Halo? Panie Franciszku, teraz. Ostatnie słowo.” I rozlega się bicie dzwonnów. Chór śpiewa piosenkę „Happy day”, a publiczność klaszcze w rytm utworu.

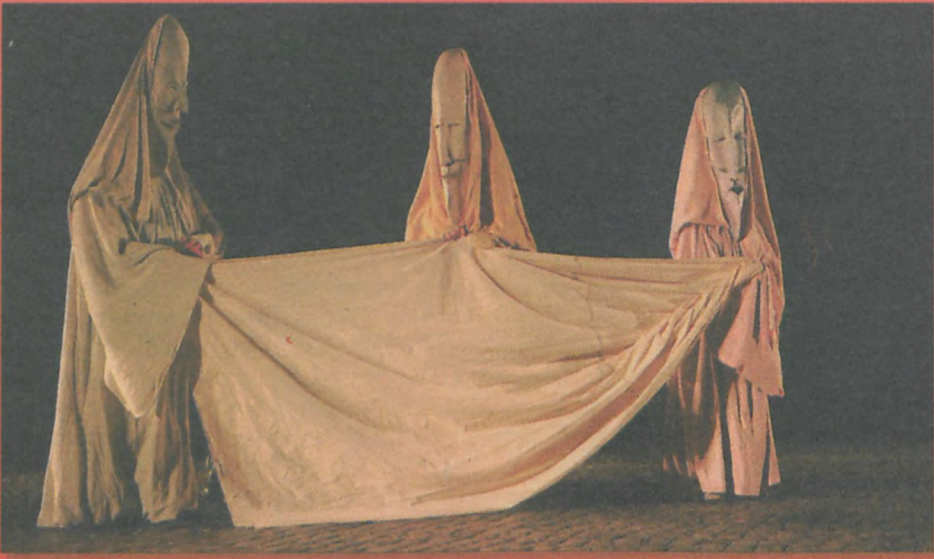
- To wszystko powstało w pięć dni - informuje Monika Kula, która chciałaby, aby spektakl wystawiono jeszcze raz w listopadzie, podczas obchodów 750-lecia miasta. Od początku do końca za przedstawienie odpowiedzialny jest Arnold Pfeifer, aktor z Niemiec. - Po raz pierwszy jako reżyser, przygotowuję swoją wersję sztuki i po raz pierwszy w Jarocinie gramy tak duże przedstawienie - mówi.

### będę płakać

Pięć, polsko-niemieckie warsztaty teatralne zorganizowane przez stowarzyszenie Jarocin XXI, są drugimi, na których przygotowywano przedstawienie maskowe. Dwa lata temu wystawiono legendę o św. Marcynie. Jednak w przeciwieństwie do poprzedniego spektaklu, uczestnicy nie wykonywali masek. - Tym razem maski przyjechały z Niemiec. Zostały specjalnie dobrane do przedstawienia - mówi Monika Kula. Czy są pomysły na kolejne warsztaty tego typu? - Jest pomysł, aby poszerzyć warsztaty na inne państwa, na inne miasta współpracujące z Jarocinem. Chcielibyśmy włączyć w to Ukrainę, żeby z roku na rok przedsięwzięcie to było coraz większe - zdradza Arnold Pfeifer.

W warsztatach uczestniczyło łącznie 20 osób. Marta Pautrzak była na tego typu zajęciach pierwszy raz. - Chciałam nauczyć się czegoś nowego, poznać nowych ludzi. I rzeczywiście bardzo dużo się nauczyłam, na przykład poruszać się. Umiem już więcej zagrać: nienawiść, miłość, wiarę... - mówi Marta i dodaje: - Tak mi się podoba, że na pewno będę płakać na zakończenie. Nie chcę się z nimi rozstawać.

KAROL GÓRSKI



„Dzielny Jan z Kalisza ani chwili nie zastanawia się, tylko stawia czoła przeciwnikom. Staje oko w oko z przywódcą tureckim. Wyczerpany prawie już nie może walczyć

Przyszedł czas na ostatnią opowieść. „W trzeciej legendzie zobaczymy biednego wieśniaka. Biedny wieśniak chodził codziennie pod krzyż za Jarocin modlić się.

